Nr. 123 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgór

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo
w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica), III. (Wielkopolska i Śląsk),
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik". „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży".
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł.
w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków. w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol.,
w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr szw., w Czechosłowacji 38 koron szesk., w Austrji 8 szylingów w Danji 6 koron duńskich. w Szwecji 5 koron szwedzkich.
we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa
tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Nakład drugi po konfiskacie Na sobotę, 20-go października 1934 r. **Nakład drugi po konfiskacie**

Przed czterdziestu laty

Przed laty czterdziestu byłem świadkiem następującej sceny: Odbywały się wybory do Rady państwa tj. do parlamentu wiedeńskiego. Kandydatem rządowym był, jak zwykle, obszarnik, chłopi wystawili swego kandydata.

Słynne były galicyjskie wybory. Dla kandydata rządowego jednano prawyborców (chłopi w gminie wybierali prawyborców, a ci dopiero głosowali na kandydatów na posłów) tradycyjną kiełbasą wyborczą, obficie zakropioną wódką. Kupowano głosy za pieniądze, względnie inne świadczenia, a gdy mimo „papki", zwanej przez chłopów pałą, brakło kandydatowi wiadomemu głosów, stawali do urny wyborczej pełnomocnicy (wolno było głosować przez pełnomocników) małoletnich, nieznanych z życia i z miejsca pobytu, a nawet zmarłych. W ten sposób pomożono owemu ziemianinowi do wyboru.

Chłopi, czekając na rynku, na wynik głosowania, usłyszawszy o wyborze obszarnika, mimo, że ich kandydat miał murowaną większość krzyknęli: „precz ze starostą, hańba złodziejom". Natychmiast zbiegli się żandarmi, otoczyli grupkę demonstrantów wieńcem bagnetów.

W tym właśnie czasie zaczęły się tworzyć na terenie gimnazjów tajne związki młodzieży pod hasłem: — „Przez wolny lud do wolnej Polski". Zwołałem posiedzenie koła do wikliny, gęsto nad rzeką Wisłoką rosnącej. — Udając, że się uczymy wspólnie greki, omawialiśmy wynik wyborów. Chłopi, przez tyle wieków milczący, niemi, cisi, nareszcie przemówili, nareszcie zbuntowali się przeciwko władzy, gwałcącej prawo.

Uznaliśmy ten fakt za nader doniosły dla sprawy polskiej.

„Widzieliście ten błysk nienawiści w oczach chłopców, gdy się znaleźli w błysku bagnetów" — pytał Staszek P., dzisiaj starosta w . . . .

„Gdy między chłopem, walczącym o prawo, o sprawiedliwość, o lepsze jutro, stanie błyszczący bagnet żandarma, musi powstać błysk nienawiści w oczach i w duszy do rządu i państwa, bo dla chłopa — państwo, to rząd".

Tak oceniliśmy tę scenę intuicją, odczuciem młodych serc.

Nie inaczej oceniał podobne sceny rząd austrjacki.

Starostów, którzy wykazali nadmierną gorliwość przy wyborach, przenaszano na inne miejsca służbowe, następcy ściśle stosowali obowiązujące ustawy, nie robili różnicy między rządowcami a opozycją, wracały normalne stosunki. Wiedząc, jak chłopi mają doskonałą pamięć, jak nie zapominają nigdy doznanych krzywd i gwałtów, starał się rząd austrjacki mieć chłopów po swojej stronie, co mu się coraz lepiej udawało, obok cesarskiego pana stanął cesarski — chłop. Chłopa łatwo zjednać dla rządu i państwa. W tym celu musi rząd być sprawiedliwym, a bez praworządności niema sprawiedliwości.

Chłopi, to jeszcze duże, stare dzieci; kto chce mieć w chłopie przyjaciela, musi mu okazać serce, bodaj trochę serca. Chłop ma minimalne potrzeby, trzeba mu jednak dać możność zaspokojenia tych potrzeb.

Jeśli przytem ma możność zaoszczędzenia trochę grosza na „czarną godzinę", a jeszcze lepiej na kupno kawałka pola, wówczas podatnik z niego rzetelny, żołnierz pierwszoklasowy, szczery zwolennik ładu i porządku.

Nazywało się rządy austrjackie nieudolnymi, głupimi, nie całkiem słusznie.

Państwo złożone z 13 różnych narodów, których nic ze sobą nie łączyło a wszystko dzieliło, istniało parę setek lat, dowód, że ci, co niem rządzili, znali sekret rządzenia państwem.

Do sekretów tych należało mieć po swej stronie społeczeństwo, masy chłopskie. Zdawało się, że powojenni mężowie stanu nie zapomną o tym zasadniczym warunku siły i potęgi państwa.

Zapomnieli.

W Polsce od 1926 r. chłopi znajdują się w opozycji do rządu. W ciągu tych ośmiu lat nastąpiły fakty i zdarzenia, które chłopów gruntownie zraziły do rządu, a nawet do państwa.

Poseł Jan Brodacki.

Deficyt budżetowy we wrześniu

Jak wykazują zestawienia budżetowe skarbu państwa, za miesiąc wrzesień wydatki budżetowe w tym miesiącu wyniosły 174,4 miljony złotych, zaś dochody 157,7 miljonów złotych. Deficyt budżetowy w wysokości 16,7 miljonów złotych pokryty został wpływami Pożyczki Narodowej.

Deficyt za pierwsze półrocze bieżącego roku budżetowego wynosi zatem 151,7 miljonów złotych. Jeżeli niedobór budżetowy utrzymywać się będzie i w pozostałych miesiącach bieżącego roku budżetowego na tym samym poziomie, to deficyt w całym roku osiągnie rekordową sumę około 300 miljonów zł. Niedobór w ubiegłym roku budżetowym wynosił 230 milj. zł., jak więc widać, niedobór budżetowy z roku na rok rośnie w coraz to przyspieszonem tempie.

Na pokrycie zeszłorocznych i części niedoboru roku bieżącego, poszły wpływy z Pożyczki Narodowej, na pokrycie dalszych niedoborów posłużą wpływy z renty wieczystej.

Z czego pokrywane będą niedobory budżetowe wtedy, gdy wyschną już wszelkie źródła rozmaitych nadzwyczajnych dochodów, trudno wiedzieć.

Układ gospodarczy polsko-niemiecki

W ministerstwie spraw zagranicznych w Warszawie został podpisany układ gospodarczy między Polską a Rzeszą Niemiecką, parafowany w Warszawie w dniu 6-go października br.

Umowa została zawarta na rok i obejmuje, jeśli chodzi o wywóz z Polski, drzewo, masło, jaja, gęsi i spirytus, ogółem za 23.500.000 zł. Na tę samą kwotę Niemcy będą mogły wyeksportować do Polski produkty przemysłu metalowego, chemicznego i szklanego, później dopiero znajdują się niemieckie wyroby kosmetyczne i optyczne.

Umowa przewiduje również przywóz win niemieckich oraz artykułów rolnych wysokiej wartości. Na przywóz samochodów Polska się nie zgodziła.

Aresztowanie trzeciego wspólnika zbrodni marsylijskiej

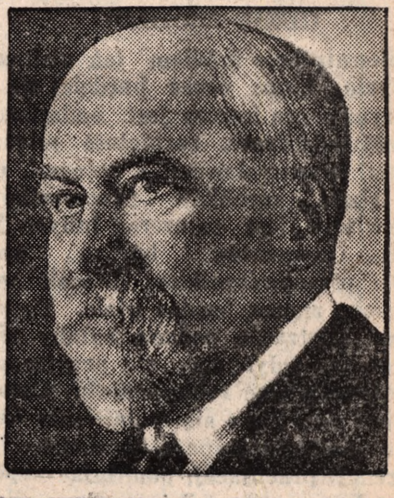
Po aresztowaniu w Szwajcarji dwóch zamachowców, współuczestników zamachu na króla Jugosławji Aleksandra i ministra Barthou, dokonanego w Marsylji, policja francuska w poniedziałek aresztowała w miejscowości Melun koło Paryża jugosłowiańskiego terorystę Chalny.

W czasie przesłuchiwania Chalnego, przyznał on się do tego, że wspólnie z innymi aresztowanymi przygotowywał zamach na króla Aleksandra i ministra Barthou.

Pozatem na terenie Francji, Jugosławji i Czechosłowacji dokonywane są w dalszym ciągu aresztowania osobników podejrzanych o współudział w zbrodni marsylskiej.

Nowy strajk generalny w Hiszpanji

Po stłumieniu krwawej rewolty w Hiszpanji, nadchodzą wiadomości, że wybuchł tam ponownie strajk generalny, a sytuacja jest bardzo naprężona.



ZGON WIELKIEGO MĘŻA STANU.

W Paryżu zmarł były prezydent i premjer francuski Raymond Poincare.

„Dna kryzysu" nie widać

Stały spadek spożycia przy głodowych zarobkach

WIEŚ ZUBOŻAŁA.

Powszechnie zwraca się uwagę na niezwykle niskie spożycie w Polsce. Uważa się obecny stan rzeczy za jeden z powodu kryzysu. Spożycie jest niskie i jeszcze bardziej spada. Nie trudno odnaleźć źródła tego stanu rzeczy. Wieś wobec niskich cen artykułów rolnych i hodowlanych produkuje niemal wyłącznie na własny użytek, redukując swoje potrzeby do minimum. Wieś nie pochłania fabrykatów, ani półfabrykatów. Cała nadwyżka dochodu, jako efektowny zysk złożonej pracy, ściągana jest w formie podatków i opłat, uniemożliwiając powstawanie zapasów gotówkowych, chociażby zupełnie skromnych. Wieś nie jest spożywcem, a przecież ludność wiejska stanowi około 70 proc.

STAŁY SPADEK SPOŻYCIA.

Warto zobaczyć, jak przedstawia się spożycie niektórych artykułów w zestawieniu rocznem. Sprzedaż spirytusu wyniosła 613.000 hl w 1929. Od tego czasu poczęła spadać, wynosząc w roku 1932 — 335.000 hl i 1933 r. — 431 hl. Jeszcze gorzej kształtują się dane dotyczące soli i cukru, tych, tak niezbędnych produktów. Zużycie soli jadalnej wynosi 275.7 tys. tonn, osiągając najniższą notowaną granicę od r. 1927, podobnie, jak i cukier, którego spożycie w roku 1933 — wyniosło 282,9 tys. tonn.

ZAMIAST KAWY, PSZENICY I CUKRU — KARTOFLE I ŻYTO.

Bardzo źle (niska granica) kształtuje się wysokość spożycia na osobę.

Na jednego mieszkańca Polski wypadało przeciętnie w roku 1933 — 8,61 kg. cukru przy 9,2 kg. cukru na rok 1932, gdy w r. 1931 — 10,1 kg., 1930 — 11,9. Węgla zużywaliśmy w r. 1933 — 375,7 kg na osobę, gdy w r. 1929 — 1.041,9 kg. Nie trzeba mnożyć przykładów. Z niewielkiemi odchyleniami wahania w spożyciu towarów są podobne. Świadczy to fatalnie o kurczeniu się naszego rynku wenętrznego i ubożeniu.

W spożyciu pszenicy, ryżu, cukru, kawy, kakao, wina i piwa oraz innych wysokoodżywczych środków żywnościowych stoimy w stosunku do innych narodów na jednem z ostatnich miejsc. Anglik czy Duńczyk spożywa 4 razy tyle cukru, co Polak. W Danji na osobę średnie zużycie kawy roczne wyniosło w latach 1927—1931 — 8,8 kg, w Polsce 0,2 kg czyli 44 razy mniej!

Natomiast na pierwszem miejscu stoi u nas spożycie żyta (nisko odżywcze), którego Włoch spożywa 41 razy mniej od nas (4 kg na osobę — w Polsce 164 kg) kartofli itp.

GDZIE ŹRÓDŁO?

Niewątpliwie źródłem tak niskiego spożycia, które coraz bardziej się w dalszym ciągu kurczy jest nadmierny rozwój fiskalizmu, rozpiętość między cenami przemysłowemi a rolnemi, niska skala zarobków pracowników. Oczywiście jest tu szereg innych jeszcze momentów bardzo ważnych, przedewszystkiem jednak wymienione znaczą bardzo wiele. Ta pobieżna ilustracja podana byłaby niekompletna, gdybyśmy nie przytoczyli zestawienia płac robotniczych. Często bowiem przytacza się zestawienia liczbowe ilustrujące spadek zarobków inteligencji pracującej, pomijając zupełnie płace pracowników fizycznych, których wynagrodzenia spadły niesłychanie i co odbija się poważnie na rynku.

GŁODOWE PŁACE ROBOTNICZE.

Rozpiętość płacy robotnika jest ogromna. Według ostatnich danych G. U. S. przeciętny zarobek robotnika w Polsce wynosi 66 gr za godzinę, w Warszawie 96, w woj. Stanisławowskiem 31. Tydzień pracy robotnika jest jednak dziś często okrojony do 2—3 dni, zamiast 6.

W większych zakładach (ponad 20 osób) 11,1 proc. robotników zarabia tygodniowo poniżej 10 zł, a prawie 38 proc., poniżej 20 zł. Robotnicy zatrudnieni w górnictwie też nie mają się lepiej. Mimo wysokich stawek robotnika 8,17 zł, robotnika pracującego pod ziemią 8,65 zł i górnika 10,88 zł dziennie, rębacz za 19 dni (po odliczeniu świętówek) t. j. za miesiąc z należnych mu 192 zł 85 groszy — po potrąceniu kasy pensyjnej, ubezpieczeń, Funduszu Pracy itp. w sumie 38,93 gr otrzymuje 153 i 92 gr. Analogicznie do tego robotnik dniówkowy, zarabiający brutto 129,20, po potrąceniu 16 zł 52 gr otrzymuje 112,68 gr w wypłacie na miesiąc!

4 GROSZE NA GODZINĘ.

Jeszcze niższe płace otrzymują chałupnicy np. w szewctwie od 5—24 gr. za godzinę (pracuje ponad 100.000 ludzi), w krawiectwie 7 gr za godzinę (ponad 60.000 ludzi) itp., w ślusarstwie i kowalstwie po 4 gr. za godzinę.

„DNA KRPZYSU" NIE WIDAĆ.

Te tysiączne rzesze biorą minimalny udział w obrocie wewnętrznym. Są zmuszone zaspakajać potrzeby wyłącznie ostateczne. Do tej olbrzymiej masy należy dodać lwią część ludności wiejskiej.

Odrębną grupę tworzą bezrobotni, których liczba oficjalna zbliża się do 290 tysięcy. Ilu ich jest naprawdę? Ilu spośród zatrudnionych, pracuje tylko częściowo?

Sytuacja jest niesłychanie ciężka. Zapowiedziane „dno kryzysu" nie pokazało się dotąd.

Ostatnia droga króla Aleksandra

Pociąg z trumną króla Aleksandra I, który przybyć miał do Zagrzebia w niedzielę wieczorem o godz. 21-ej z minutami, przybył dopiero o godz. 23-ciej, gdyż na całej trasie drogi od Splitu do Zagrzebia, wynoszącej 424 km, olbrzymie masy włościan starały się oddać ostatni hołd królowi-bohaterowi.

Pociąg jechał poprostu wśród utworzonego przez tłumy ludności szpaleru, dziewczęta rzucały kwiaty na tor kolejowy i kobiety ze świecami w rękach klęcząc, odmawiały modlitwy.

Na wszystkich stacjach, gdzie pociąg zatrzymywał się, ludność odmawiała głośno modlitwy.

Pociąg wjechał do Zagrzebia wśród salw artylerji, bicia dzwonów i dźwięków hymnu narodowego. Okolice, dworca były doszczętnie zapełnione wielotysięcznym tłumem. Gdy pociąg się zatrzymał, zwłoki przeniesiono do salonu królewskiego na dworcu, gdzie umieszczono je na katafalku. Przed trumną rozpoczęła się defilada tych, którzy chcieli oddać hołd królowi. Defilada ta trwała całą noc i przeciągnęła się do południa.

Pociąg, wiozący zwłoki króla Aleksandra, opuścił Zagrzeb zaraz po południu i przybył do Białogrodu w niedzielę w nocy.

Zwłoki króla zostały przeniesione do starego pałacu, gdzie odbyło się krótkie nabożeństwo żałobne.

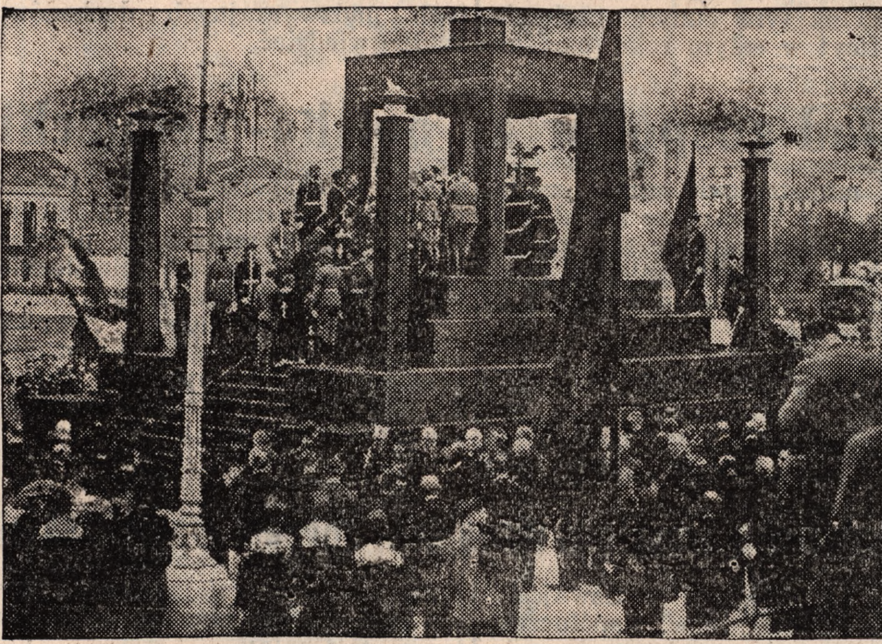
Zwłoki zostały wystawione na widok publiczny w poniedziałek i wtorek, w których to dniach ludność Białogrodu przedefiluje w starym pałacu po raz ostatni przed królem Aleksandrem.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się 18 bm. Rozpoczną się one uroczystą Mszą św. w katedrze prawosławnej, następnie po Mszy uformował się pochód na dworzec.

Na placu przed dworcem oddziały wojskowe i delegacje armij zagranicznych przedefilowały przed zwłokami, które następnie drogą kolejową zostały odstawione do Topola — do kościoła — mauzoleum dynastji Karadżorżewiczów.

Tegoż dnia o godz. 15-ej zwłoki króla Aleksandra zostały złożone z honorami wojskowemi w krypcie tegoż kościoła.

Białogród przepełniony był gośćmi zagranicznymi. Do stolicy zjechała już duża ilość korespondentów pism zagranicznych.



ZWŁOKI KRÓLA NA ZIEMI JUGOSŁOWIAŃSKIEJ.

Uroczystość żałobna przy trumnie króla Aleksandra jugosłowiańskieg po przybyciu zwłok do Splitu.

Straszna katastrofa budowlana w Katowicach

W poniedziałek wydarzyła się w Katowicach straszna katastrofa budowlana, w której około 90 robotników zostało rannych. Katastrofa ta wydarzyła się przy budowie katedry.

Przy budowie tej zatrudnionych było stale 100 robotników i to — z pośród bezrobotnych pochodzących z całego Śląska. Co 15 dni partje bezrobotnych zmieniały się. W poniedziałek do pracy przybyła właśnie partja nowych robotników i kiedy robotników tych oprowadzał po budowie ksiądz Zając i budowniczy Afa, wydarzyła się katastrofa.

W pewnym momencie bezrobotni wraz z księdzem oraz budowniczym weszli na rusztowanie, wysokie na 6 mtr. i w tej chwili rusztowanie nie wytrzymało ciężaru.

Rozległ się straszny huk, deski się załamały i przeszło 100 osób wraz z materjałem budowlanym i połamanem rusztowaniem runęło na ziemię.

Powietrze przeszyły krzyki i jęki rannych. Oczom świadków katastrofy przedstawił się okropny widok. Na ziemi wśród desek, kamieni i cegieł leżało kilkadziesiąt pokrwawionych osób.

Natychmiast wezwano wszystkie samochody magistrackiego pogotowia ratunkowego oraz zarekwirowano kilka przypadkowo przejeżdżających samochodów, które rannych przewoziły do szpitala miejskiego.

Skutki katastrofy okazały się okropne. Około 90 bezrobotnych zostało rannych. 61 bezrobotnych lekarze umieścili w szpitalu miejskim, w tem 12 jest ciężko rannych, gdyż nieszczęśliwi doznali złamania kręgosłupa, rąk, nóg itp.

Prócz ofiar przebywających w szpitalu, około 30 bezrobotnych odniosło lżejsze obrażenia i po udzieleniu pierwszej pomocy w szpitalu, udali się oni autami do domu. Na miejscu katastrofy udzielił rannym pierwszej pomocy dr. Konieczny z Katowic. Poważne rany odniósł również ks. Zając i budowniczy Afa.

Z polecenia władz sądowych zostali przytrzymani do ukończenia dochodzeń kierownik budowy inż. Margold Del Campo Seips, pochodzący z Włoch i jego zastępca Stanisław Ławniczak z Dębu. Jak orzekli na miejscu wezwani rzeczoznawcy, rusztowanie było dostatecznie silnie zbudowane, jednak zostało ono w momencie katastrofy trzykrotnie przeciążone.

Dalsze dochodzenia prowadzą władze sądowe wraz z władzami bezpieczeństwa.

Likwidacja wychodźtwa do Francji

Rekrutacja robotników polskich do Francji, którą prowadzi w Polsce specjalna misja francuskiego ministerstwa pracy, została w ostatnich miesiącach ograniczona do minimum. Misja zwinęła nawet oddzielne biuro, które posiadała w Mysłowicach na Górnym Śląsku.

36-godzinny tydzień pracy

Prezydent Roosevelt wydał zarządzenie redukujące w przemyśle bawełnianym tydzień pracy do 36 godzin. Płace pozostają na dawnym poziomie.

Z posiedzenia Rady Ministrów

Uchwalono szereg projektów i dekretów Prezydenta Rzplitej

W ub. piątek odbyło się posiedzenie rady ministrów. Uchwalono na niem projekty dekretów Prezydenta Rzplitej w sprawie komunalnych kas oszczędności oraz prawa upadłościowego i postępowania układowego. Również uchwalono projekty dekretów o pośrednictwie ubezpieczeniowem, o osobistych i rzeczowych świadczeniach wojennych i przepisy o kosztach sądowych.

Nie została załatwiona sprawa oddłużenia rolnictwa, ponieważ dotąd prac nad zredagowaniem tekstu odnośnych dekretów nie zakończono. O ileby jednak ustawy oddłużeniowe miały wyjść w drodze dekretów, prace przygotowawcze muszą być zakończone w ciągu dwóch tygodni, gdyż z chwilą zwołania sesji sejmowej kończą się pełnomocnictwa ustawodawcze rządu.

Obniżenie kosztów sądowych

Zmiany, które wprowadza projekt dekretu, uchwalony przez radę ministrów, mają na celu:

1) obniżenie kosztów sądowych; 2) uproszczenie systemu ich pobierania; 3) dostosowanie obowiązujących przepisów do zmienionego stanu ustawodawstwa; 4) usunięcie wątpliwości w wykładni dotychczasowych przepisów.

Trwające od dłuższego czasu przesilenie gospodarcze spowodowało konieczność poddania rewizji wysokości opłat sądowych. Dlatego też projekt zmierza w kierunku obniżenia opłat i w szczególności przyjmuje zasadę degresji. W art. 23 dekret postanawia, że w postępowaniu spornem i egzekucyjnem pobiera się następujące opłaty: wpis, opłatę od podań i załączników, opłatę kancelaryjną, opłatę za doręczenie, kaucję kasacyjną. Według art. 24 wpis jest stosunkowy i stały. Według art. 25 wysokość wpisu stosunkowego zależna jest od wartości przedmiotu sprawy i wynosi:

1) przy wartości przedmiotu do 5 tysięcy zł — 2 proc.; 2) przy wartości przedmiotu do 50 tys. zł włącznie — od pierwszych 5 tys. zł — 100 zł, od nadwyżki zaś półtora procent; 3) przy wartości przedmiotu ponad 50 tys. zł — od pierwszych 50 tys. zł — 775 zł, od nadwyżki zaś 1 proc.

Wyjaśnienia w sprawie umów konwersyjnych w rolnictwie

W ostatnich tygodniach, na wsiach obiegały pogłoski, że wobec ogłoszenia w najbliższej przyszłości dekretów oddłużeniowych w rolnictwie nie należy obecnie zawierać już układów konwersyjnych.

W związku z tem zauważono wielkie kurczenie się akcji konwersyjnej, dotyczącej długów rolniczych, przyczem dłużnicy rolnicy zdradzali chęć wstrzymania się od zawarcia układów konwersyjnych do chwili ogłoszenia nowych dekretów oddłużeniowych.

W związku z powyższem czynniki miarodajne wyjaśniają, że stanowisko dłużników rolników, wstrzymujących się z zawieraniem układów konwersyjnych, jest niesłuszne. Obawy ich, że z chwilą ogłoszenia nowych dekretów oddłużeniowych okaże się, że ponieśli straty na zawartych układach konwersyjnych, są zupełnie płonne.

Dekret, który ma się ukazać w tej materji, jak wyjaśniają czynniki miarodajne — dotyczy również długów objętych akcją konwersyjną, co do których zostały już zawarte umowy.

Projekty dekretów oddłużeniowo-konwersyjnych przewidują w odniesieniu do gospodarstw wiejskich do 500 ha zastosowanie wstecz dotychczas zawartych układów konwersyjnych.

W ten sposób wszyscy rolnicy, którzy zawarli układy konwersyjne, będą automatycznie korzystać z dobrodziejstwa, wynikającego z nowych dekretów oddłużeniowo - konwersyjnych.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 18-go października 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	18,50—21,50	17,00—17,50	18,75—20,75	17,00—17,50
Żyto	16,50—17,00	17,50—17,75	15,50—16,00	17,00—17,50
Jęczmień	16,50—20,00	18,00—20,00	16,00—18,00	17,00—19,25
Jęczmień brow.	21.00—22.50	21.00—21,50	16,00 18,00	21.00—21.25
Owies	15,50—17,50	16,75—17,00	15,25—16,50	17,00—17,25
Mąka pszen. 65%	28,00—30,00	25,50—26,00	30,50—31,00	26,75—27,75
Mąka żytnia 65%	24,00—24 50	21.25—23,75	26.00—26.50	21,25—21,75
Otręby pszenne	10,50—12,00	10,00—11,50	9,75—10,00	10,50—11,25
Otręby żytnie	10.00—10,50	10,75—11 50	9,50— 9.75	11.00—11.50
Rzepak	43,50—45,00	42,00—43,00	33,00—34,00	41,00—42,00
Groch polny	28,00—30,00	21,50 22 00	23,00 25 00	26.00—28.00
Kuchy rzepak.	13,50—14,00	14,00—14,50	14,00 15,00	13,50—14,00
Kuchy lniane	17,00—17,50	17.50—18.00	20,00 20.50	17,00—18,00
Ziemniaki jad.	3,25— 3,50	2,20— 2,70	4.50 5,00	2,75— 4,50
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	—,— —,—	3,00— 3,25	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasow.	—,— —,—	3,50— 3,75	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	—,— —,—	7,50— 8,00	—,— —,—	—,— —,—
Siano prasow.	—,— —,—	8,00— 8,50	—,— —,—	9,00— 9,50

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 34,34; Praga 28,87; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 13,57

Wartość dolara: 5,24. — **Wartość gramu złota:** 5,92

Powodzie wciąż nawiedzają Małopolskę

Trwające w górach od kilku dni deszcze spowodowały przybór wód w górnem dorzeczu Wisły. W niektórych okolicach doszło do lokalnych wylewów potoków górskich. Woda zabrała także kilka prowizorycznych kładek i mostów.

W Wadowickiem, wezbrana rzeczka Skawica zabrała budujący się most na drodze Maków — Jordanów. Rzeczka Wieprzówka zerwała most położony na drodze Andrychów — Kocierz.

Stan wody na wszystkich rzekach górskich znacznie się podniósł. Wisła przybiera wolno na całej długości. W Krakowie stan wody wynosił 3,40 m. ponad stan normalny, w Niepołomicach 3,20 m.

W górach przy dość znacznem zachmurzeniu nieba padają w dalszym ciągu przelotne deszcze. Sytuacja meteorologiczna jest jednak tego rodzaju, iż nie należy się spodziewać dalszego, znaczniejszego wezbrania wód.

Czyż to możliwe?

Donosiliśmy już, że opłata za radjo na wsi dla gospodarzy, nie opłacających progresywnego podatku gruntowego, została obniżona do 1 zł. miesięcznie.

Tymczasem trudności w uzyskaniu owej obniżki są podobno tak wielkie, iż pozostanie ona tylko na papierze. Jak bowiem donosi jedno z pism warszawskich, Główny Urząd Pocztowy w Warszawie zażądał od jednego z drobnych rolników, chcącego zaprowadzić sobie radjo po zniżonej cenie, zaświadczenia starostwa, które kosztuje 10 zł. i zaświadczenia urzędu skarbowego, które kosztuje 8 złotych czyli dla uzyskania drobnej zresztą zniżki na radjo trzeba odbyć pielgrzymkę do starostwa, do urzędu skarbowego i wyłożyć zgórą 18 zł. W ten sposób odechce się radja każdemu — nawet największemu amatorowi.

Pocóż więc ta komedja z zapowiedzią obniżki, która pozostanie tylko na papierze?

JOSEPH GOLLOMB

Groźne eksperymenty Galta

(The subtle trail) (30

Przekład autoryzowany z angielskiego

— Bo — urwała z braku jasnego wyobrażenia o swoich uczuciach — bo jeżeli on ma rację w kwestji śmierci ojca — i jeżeliby mu się udało wytropić mordercę... — uśmiechnęła się żałośnie — to brzmi tak, jak gdybym miała szynkę, tobym jadła szynkę prawda, Alanie?

Stanął przed nią.

— Gail, ty jesteś zdecydowana — rzekł tonem niepokoju.

Odetchnęła głęboko i podniosła oczy.

— Chyba, że tak, Alanie.

— W takim razie pojadę z tobą.

Zastanowiła się chwilę.

— Napisał, że jeżeli przyjadę z eskortą, to mnie przyjmie.

— Będę czekał na ulicy w gotowości na twoje wezwanie.

— To nie byłoby bardzo honorowe — odrzuciła.

Uśmiechnął się ponuro.

— Gail, ty jesteś rzeczywiście sumienna. Honorowe skrupuły wobec człowieka, który wdarł się do twego domu i teraz proponuje ci najspokojniej w świecie, żebyś się pozwoliła użyć do jakichś eksperymentów. Jakich? „Przez niego mogłem dowiedzieć się prawdy. Teraz jedyna moja nadzieja w pani. Jego zamordowano. Proszę mi go zastąpić...“ Gail, ja ciebie samej nie puszczę i oprócz tego dam ci twój nowy rewolwer. Mały, zmieści się do torebki.

— Mam wrażenie, że przeciw niemu rewolwer byłby próżną bronią. Jeżeli będzie chciał co ze mnie wydosać, to tylko przez przymus wewnętrzny.

Podniosła słuchawkę telefonu.

— Panno Janko, proszę mnie połączyć z klubem Saragosta, ale wpierw zapytać o portjera.

Po krótkiem czekaniu w aparacie odezwał się głos męski, układny, ale pełen rezerwy:

— Słucham?

— Proszę... pan Bass... czy jest?

Nastąpiła pauza, poczem układny głos podał adres na Dwudziestej Ulicy. Gail zanotowała go szybko, podziękowała i położyła słuchawkę.

Tego wieczora Alan zawiózł narzeczoną na róg wskazanej ulicy. Otoczenie było nędzne, domy dwu — trzy piętrowe, z monotonnemi fasadami, naśladującemi cegłę.

Gail wysiadła z samochodu z teczką pod pachą i skręciła w intrybującą ulicę. Dom, do którego miała wejść, był dwupiętrowy. Koło drzwi frontowych widniała mosiężna tabliczka z napisem: „Ubezpieczenia i Zabezpieczenia hipoteczne“.

W żadnem domie nie było światła. W chwili gdy miała zadzwonić, drzwi otworzyły się znienacka i na tle oświetlonego gazem wejścia ukazała się twarz Japończyka.

— Pan Galt prosi, żeby panna Granger poszła z Ito, proszę bardzo.

Gail weszła do hallu, Japończyk zamknął drzwi i poszedł przodem w głąb korytarza. Zachowywał się ze wschodnią kurtuazją, przez którą przebijała rezerwa. W powietrzu unosiły się domowe zapachy i Gail pomyślała przelotnie, że taka swojska atmosfera nie licowała z radykalizmem Galta.

Japończyk otworzył drzwi na podwórze i dał jej znak, żeby uważała na schodki. Zeszła z wahaniem i po chwili znalezli się obok wysokiego płotu z desek pod którym stało kilka skrzyń i pak, ustawionych jedna na drugiej. Zrozumiała, że ma po nich wejść i przypuszczalnie dostać się na drugą stronę. Chciała zaprotestować, ale pomyślała, że skoro się zdecydowała, to się już nie cofnie i zresztą chodziło o drobnostkę.

Weszła szybko na płot. Japończyk rozrzucił zaimprowizowane schody, widocznie dla zatarcia śladów i wdrapał się za nią zręcznie, jak kot. Po drugiej stronie stało analogiczne rusztowanie z pak i skrzynek. Wskazał na nie i pomógł jej zejść.

Przebyli jeszcze w ten sam sposób dwa płoty i za każdym razem Japończyk rozrzucał prowizoryczne schody. Trzeba dodać, że na podwórzu było bardzo ciemno. Gail szła odważnie za milczącym przewodnikiem, postanawiając w głębi duszy, że jeżeli cała rzecz okaże się tak absurdalna, jak ten wstęp, to rozprawi się osobiście z Galtem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Miesiąc październik winien być miesiącem energicznej agitacji za „Gazetą Grudziądzką"

Każdy dobry ludowiec winien dbać o to, by wszyscy czytali dobre pismo ludowe, jakim jest „Gazeta Grudziądzka"

Wyprawa na chłopów

W niedługim czasie zbierze się Sejm na sesję budżetową, poczem niedługo już zostanie rozwiązany, — i przyjdą wybory do nowego Sejmu. Stronnictwo rządzące krajem od ośmiu lat, chcąc się utrzymać przy władzy, będzie musiało wyciągnąć rękę po głosy do ludzi wiejskich. Panowie B. B. będą znów stosować metody z ostatnich wyborów, a więc: obietnice pożyczek, darowania podatków, rozdawania posad i t. p., a także straszenie opornych karami i prześladowaniami, unieważnianie list, no, a napewno znajdą się i nowe jakieś kruczki i haczyki dotąd nieznane.

Rolnik pamięta dobrze, co mu sanacja przed ostatniemi wyborami obiecywała, co z tego dotrzymała — i co dobrego dlań zrobiła. Wystarczy przytoczyć nowe, wymyślone przez sanację dobrodziejstwo — te żółte i białe upomnienia, po złoty pięćdziesiąt za przyjście sekwestratora, od każdego podatku, chociażby tych podatków ściągał kilka odrazu.

Z natury swej rolnik jest twierdzą trudną do zdobycia i nie da się tak łatwo kupić jak ks. Radziwiłł, czy żyd Wiślicki, albo wszelkie inne draństwo, które oddało się za psie pieniądze sanacji. Nic też dziwnego, że „ofenzywa na twierdzę chłopską" już się rozpoczyna.

Sanacyjny „Kurjer Wileński" pomaga panom z B. B. do pozyskania chłopów i mówi, że oddłużenie i upełnorolnienie małego i średniego rolnictwa stanowi wyjątkową po temu okazję. Ale, jakie będzie to oddłużenie rolnictwa — to dopiero życie pokaże, bo wiemy z praktyki, że sanacja potrafi często zmieniać ustawy i dekrety, więc po wyborach może przyjść zmiana ustawy oddłużeniowej na niekorzyść rolników.

Drugim manewrem jest zapowiadane całkowite przerobienie B. B. na partje pod innemi nazwami. Będzie to duże ułatwienie w wyprawie na chłopów, gdy będzie się im opowiadało, że B. B. już niema, więc chłopi mogą głosować na nowe partje. Jeden ze zlepków B. B. już odskoczył pod nazwę „Chłopskie Stronnictwo Rolnicze". Ma ono 6-ciu posłów, jak Michałkiewicz, Kulisiewicz i inni, a ostatnio przybył mu pos. Janowski z powiatu Ostrów Mazowiecki.

Ten nowy poseł, zaledwie od kilku miesięcy, tak zagustował w poselstwie, że postanowił za wszelką cenę wejść do nowego Sejmu. Objeżdża tedy wioski powiatów Ostrowskiego, Ostrołęckiego, Wysoko - Mazowieckiego, Łomżyńskiego i innych, urządza wiece i zachęca na różne sposoby, by rolnicy poparli partję rządową, bo takiej w Polsce jeszcze nie było! Na sekwestratorów podaje on złoty sposób: by gospodarze zawsze wpłacali podatki w przepisanych terminach do sołtysa, to sekwestratorów i upomnień zupełnie nie będzie. Jeżeli zaś kto tak nie robi, to radzi przyjść do siebie, a on najpierw zapisze takiego na członka swego stronnictwa, a następnie napisze mu podanie do Urzędu Skarbowego, który odroczy podatek na trzy miesiące. Jeżeli obywatel tego nie uczyni, to — powiada p. Janowski — okazuje złą wolę, i do takiego obywatela powinien przyjść sekwestrator. Ale ci co słuchają takiej mowy poselskiej — to gwiżdżą i krzyczą: dość tego gadania, złazić z woza itp. A gdy kto zada pytanie: co zrobić, gdy sekwestrator przyjdzie po tych trzech miesiącach, po odroczony podatek i po nowe podatki, które za ten czas przyszły do płacenia, boć sołtys po każdej miesięcznej odprawie z gminy przynosi nowe upomnienia? to pan poseł Janowski, jak przystało na sanatora, przerywa temu obywatelowi i powiada, że to jest głupie pytanie. No i niech już ten obywatel na wiecu pana posła więcej się nie pokazuje i z żadnemi pytaniami się nie zwraca! Tak było na wiecu w Jelonkach, Wąsewie i Czerwinie. Pos. Janowski za wprowadzenie go do Sejmu chce się godziwie odwdzięczyć i zaprowadzić wszystkich rolników do dobrodziejki sanacji (może na miejsce sanatorów Targowskiego, Dobieckiego, Idzikowskiego, hr. Potockiego i innych?).

Drobni rolnicy, chłopi, bądźcie przygotowani na wszystkie ataki sanacji, bo wyprawa na chłopów już się rozpoczyna. Przedewszystkiem zaś nie słuchajmy i unikajmy posłów, których lud wybrał, a oni go haniebnie zdradzili.

Cz. Mieczkowski.

Kuratorzy szkolni przeciw opłatom w szkołach powszechnych

W Warszawie odbywał się zjazd kuratorów szkolnych.

Na zjeździe tym omawiano również bardzo obszernie sprawę wprowadzenia opłat w szkołach powszechnych.

W dyskusji wypowiedziano się jednomyślnie **przeciwko opłatom szkolnym,** jak również uznano za **niemożliwe redukcje uposażeń nauczycielskich** lub **zmniejszenie liczby etatów nauczycielskich.**

Chociaż zjazd kuratorów ma znaczenie jedynie sprawozdawcze i opinjodawcze, to jednak nie ulega wątpliwości, że zdanie fachowców będzie miało wielkie znaczenie w powzięciu decyzji przez władze państwowe; zwłaszcza,, że w sferach rządowych przeważa w tej chwili myśl pozostawienia budżetu szkolnictwa powszechnego w dawnej wysokości, a nawet pewnego zwiększenia wydatków na etaty nauczycielskie, niezbędne wobec naturalnego wzrostu liczby dzieci w wieku szkolnym.

Środki na pokrycie tych wydatków mają być znalezione przez ministerstwo skarbu. M. in. wysuwany jest podobno projekt wprowadzenia nowego podatku obciążającego kawalerów. Podatek od kawalerów istnieje już w kilku krajach i daje dobre wyniki zarówno pod względem fiskalnym jak i społecznym.

Odnaleziono prawie cały okup Lindbergha

Po aresztowaniu sprawcy porwania synka Lindbergha — Hauptmana wkrótce potem zdołano odnaleźć ślady, gdzie się znajdują 50 tys. dol. złożone przez Lindbergha jako okup za porwanego synka. Z całej tej sumy 26,016 dolarów zdeponowane zostały w banku przez Hauptmana w jego własnem imieniu, lub też w imieniu innych osób, 14,600 dolarów znaleziono później w mieszkaniu Hauptmana, lub w najbliższem jego sąsiedztwie. Z wypłaconego przez Lindbergha okupu znaleziono jeszcze przed aresztowaniem Hauptmana 5.095 dolarów.

*



OSTATNIA DROGA MIN. BARTHOU.

Kondukt żałobny ze zwłokami min. Barthou w drodze do Pałacu Inwalidów w Paryżu. Trumnę, okrytą flagą francuską, złożono na lawecie działa.

Radjoprogram z Warszawy

Sobota, 20. 10.: 6,45 Audycja poranna; 12,10 Koncert; 13,00 Dziennik południowy; 13,05 Karnawał zwierząt — płyty; 15,35 Przegląd giełdowy; 15,45 Nowe nagrania na płytach; 16,30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci p. t. „W kraju kwitnącej wiśni"; 17,00 Kwartet smyczkowy; 17,30 Arje i pieśni; 17,50 Odczyt z cyklu „Dom i rodzina"; 18,00 „Przegląd rolniczej prasy krajowej i zagranicznej"; 18,15 Koncert orkiestry mandolinistów; 18,45 Reportaż; 19,00 Recital śpiewaczy; 19,20 „Góra Kalwarja" (z cyklu „Miasta i miasteczka polskie"); 19,30 Koncert Chóru Kozackiego Jarowa (płyty); 20,00 Koncert popularny; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21,00 Recital fortepianowy; 21,45 „Wędrówki po czytelniach"; 22,00 Koncert reklamowy; 22,15 Muzyka taneczna; 23,05 Teatr wyobraźni nadaje „Humor rosyjski"; 23,35 Muzyka salonowa (płyty); 24,00 Muzyka taneczna.

Niedziela, 21. 10.: 9,00 Audycja poranna; 10,05 Nabożeństwo z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi z kazaniem p. t. „U źródeł sprawiedliwości"; 10,55 Muzyka religijna z płyt; 11,10 Muzyka popularna; 12,15 Poranek muzyczny; 13,00 „Bombaj — wrota do Indyj"; 13,15 Dalszy ciąg poranku muzycznego; 14,00 Muzyka lekka (płyty); 15,00 Słuchowisko wiejskie pt. „W zagrodzie wiejskiej"; 15,25 „Przegląd rynków produktów rolnych"; 15,35 Pieśni huculskie; 15,45 Pogadanka rolnicza pt. „O wynikach Wystawy Jubileuszowej bydła czerwonego polskiego we Lwowie"; 16,00 Audycja „Bohater mimowoli"; 16,20 Recital fortepianowy; 16,45 „Dzieci polskie zagranicą" — opow. dla dzieci starszych; 17,00 Muzyka do tańca; 17,50 „Książka i wiedza"; 18,00 Teatr Wyobraźni nadaje „Głos człowieczy" — dram.; 18,45 Życie młodzieży; 19,00 Koncert popularny; 19,50 Feljeton aktualny; 20,00 Recital wiolonczelowy; 21,00 „Na wesołej lwowskiej fali"; 21,45 Wiadomości sportowe; 22,00 Skrzynka pocztowa techniczna; 22,15 Koncert reklamowy.

Poniedziałek, 22. 10.: 6,45 Audycja poranna; 12,10 Koncert; 13,00 Dziennik poranny; 13,05 „25 minut w Azji"; 15,45 Muzyka lekka; 16,45 Lekcja języka niemieckiego; 17,00 Recital skrzypcowy; 17,25 Skrzynka pocztowa; 17,35 Utwory symfoniczne; 17,50 „Jak powstaje polski jedwab"; 18,00 „Skrzynka pocztowa rolnicza"; 18,15 Trio fortepianowe; 19,00 „Wędrówka mikrofonu po Polsce"; 19,30 Feljeton; 20,00 Muzyka lekka; 20,45 Dziennik wieczorny; 20,55 „Jak pracujemy w Polsce"; 21,00 Koncert popularny; 21,45 „Współżycie między ludźmi"; 22,00 Koncert reklamowy.

Wiadomości bieżące

Sobota. 20 października 1934 r.

Sobota: Jana Kant. Wschód. sł. 6.1? zach. 4.43. Wsch. księż. 15.27; z. 3.2?.
Niedziela: Urszuli p. Wsch. sł. 6.15; zach. 4.41. Wsch. księż. 15.43; z. 4.45.
Poniedziałek: Brunona. Wsch. sł. 6.17 zach. 4.39. Wsch. księż. 16.02; z. 6.09.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ I OSADNIK“ oraz „PRZYJACIEL MŁODZIEŻY“.**

Wojewódzkwa centralne.

JAK SANACJA UŁATWIA SOBIE PRACĘ W SAMORZĄDZIE.

W maju br. odbyły się w Pruszkowie kolo Warszawy wybory do rady miejskiej. Na 24 radnych wybrano 12 przedstawicieli akcji katolickiej, 9 mandatów zdobyli sanatorzy, 2 żydzi i 1 Ch. D.

Ponieważ radni z akcji katolickiej wraz z jednym radnym z Ch. D. stanowili bezwzględną większość w radzie miejskiej, przeto sanatorzy postarali się o to, by tę większość unieszkodliwić. Aresztowano więc dwóch radnych z klubu akcji katolickiej i było już po większości, a sanatorom otwarło się „wdzięczne“ pole do tworzenia swoich sztuczek.

Burmistrzem został wybrany b. burmistrz Kutna, Gruszczyński.

ŻONA POLICJANTA SKAZANA ZA WYWROTOWĄ DZIAŁALNOŚĆ.

Przed sądem okręgowym w Białymstoku toczył się proces przeciwko komunistom. Na ławie oskarżonych zasiadł m. in. Aleksander Słobotowicz i żona posterunkowego policji w Milejczycach Anna Zdzichowska. Sąd skazał Słobotowicza i Zdzichowską na karę po 3 lata więzienia.

Sąd podkreślił w motywach, że Zdzichowska skazana została nie za przynależność do partji komunistycznej, gdyż tego jej nie udowodniono, lecz za przechowywanie nielegalnych transparentów. Surową zaś karę uzasadnia okoliczność, że jako żona policjanta powinna raczej tępić komunizm, a nie pomagać mu w robocie antypaństwowej.

OKRĘG SĄDÓW GRODZKICH W BIAŁOSTOCKIEM.

Z dniem 1 października br. weszło w życie rozporządzenie ministra sprawiedliwości o ustaleniu okręgów sądów grodzkich w pow. bielskim, w okręgu sądu okręgowego w Białymstoku:

Okręg sądu grodzkiego w Bielsku Podlaskim, w skład którego wchodzą miasto Bielsk Podlaski, oraz gminy wiejskie: Bielsk, Narew, Orla i Wyszki.

Okręg sądu grodzkiego w Białowieży, w skład którego wchodzą gminy wiejskie: Białowieża, Chajnówka i Masiewo.

Okręg sądu grodzkiego w Ciechanowcu, w skład którego wchodzą miasta: Brańsk i Ciechanowiec, oraz gminy wiejskie: Brańsk, Ciechanowiec i Grodzisk.

Okręg sądu grodzkiego w Siemiatyczach, w skład którego wchodzą miasta: Drohiczyn, Kleszczele i Siemiatycze, oraz gminy wiejskie: Boćki, Drohiczyn, Kleszczele, Mielnik, Milejczyce i Siemiatycze.

Sprawy, w których postępowanie sądowe zostało wszczęte przed dniem 1 października br., będą rozpoznawane przez sądy według dotychczasowej właściwości terytorjalnej.

Małopolska.

OTWARCIE NOWEGO MOSTU NA HUBIE.

Przed paru dniami odbyło się otwarcie nowego mostu między Nowym Targiem a Czorsztynem na Dunajcu na t. zw. Hubie.

Zbudowany on został pod dow. por. Piesko przez 3 komp. V baonu saperów. Jest to most przerzutowy klasy długości 105 m.

Poświęcenia mostu dokonał ks. prob. z Manlowy. Jest to przedostatni etap pracy saperów w pow. nowotarskim, którzy obecnie przystąpili do budowy ostatniego mostu w Szczawnicy.

WYROK NA SZAJKĘ BANDYCKĄ.

Przed sądem okręgowym w Tarnowie w ciągu kilku dni toczył się proces przeciwko szajce bandyckiej, która grasowała w okolicach Tarnowa. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych sąd ogłosił wyrok zasądzający Galasa i Wcisłę po 12 lat więzienia, Kochana na 16 lat, Ziędina na 5 lat, zaś Bobrowskiego na 8 miesięcy więzienia. Ignacego i Władysława Tomaszkiewiczów uniewinniono. Wcisło i Ziędina przyjęli wyrok spazmatycznym płaczem, zapewniając gorąco o swej niewinności, natomiast osk. Galas zachował kamienny spokój.

Kresy wschodnie.

ŚMIERĆ DWÓCH LUDZI NA DNIE STUDNI.

W zaścianku Radziuliszki w pow. oszmiańskim na Wileńszczyźnie niejaki Bronisław Litwinowicz, sprawdzając stan wykopanej studni betonowej, spuścił się na linie na dno na głębokość około 20 metrów i znalazłszy się tam, stracił przytomność wobec zatrucia nieznanemi gazami.

Na ratunek Litwinowicza pospieszył sąsiad jego Piotr Kowiel. Również spuszczono go na lince do studni i w chwili, gdy wyciągano go razem ze zwłokami Litwinowicza, na wysokości 10 metrów stracił on również przytomność, wskutek zatrucia gazem i runął na dno studni, gdzie poniósł śmierć.

Dochodzenie policyjne jest w toku.

Zatarg szkolny w Grajewie

Donoszą do KAP z Grajewa:

Wobec tego, że Władze Szkolne nie załatwiły sprawy usunięcia nauczycieli i wychowawców Żydów ze szkoły polskiej w Grajewie, rodzice katolicy postanowili w dniu 7 bm. z bólem serca nie posyłać dzieci swych do szkoły, dopóki Władze Szkolne nie spełnią słusznych ich postulatów.

W dniu 8 bm. i 9 większość znaczna dzieci do szkół nie przyszła.

Rodzice otrzymali pismo ze Starostwa bez oryginalnego podpisu i pieczęci starościńskiej, grożące im karą do 40 zł. za każdy dzień nie posyłania do szkoły.

W dniu 9 lekcje, prowadzone przez nauczycieli Żydów odbywały się przy asyście policjantów.

Zebrani rodzice dnia 9 bm. przez swoich delegatów piśmiennie zapytali p. Starostę, czy wiadomo mu o wydaniu powyższego pisma i wyłuszczyli powody nieposyłania swych dzieci, licząc na to, że p. Starosta Szczuczyński zrozumie ich dobrze i przyczyni się u władz Szkolnych o rychłe usunięcie nauczycieli-Żydów ze szkoły polskiej w Grajewie. W odpowiedzi na to starosta Olejniczakowski przysłał w dn. 10 b. m. sekwestratorów, którzy u rodziców nie posyłających dzieci pozajmowali różne rzeczy.

Półmiljonowe nadużycia

dyrektorów państw. wytwórni telefonów

Sędzia śledczy Przewlocki w Warszawie zakończył już śledztwo w ciągnącej się od 4 lat sprawie nadużyć, ujawnionych przy budowie państwowej fabryki telefonów. W stan oskarżenia postawionych będzie 5 osób, z byłymi dyrektorami Jędrzejewskim i Łopuszyńskim na czele. Malwersacje sięgają kwoty pół miljona złotych.

Krwawa walka policji z szajką bandycką

Po zamordowaniu śp. księdza kanonika w Sądowej Wiszni, oraz po dokonaniu szeregu napadów bandyckich policja lwowska postanowiła za wszelką cenę zlikwidowanie tej groźnej szajki bandyckiej.

We wtorek po południu otrzymał komendant powiatowy policji we Lwowie wiadomość, iż członkowie bandy: Józef Kohut, Jan Ślipko i Józef Lisowski ukrywają się w stodole gospodarza Marciniaka w Mikłaszowicach pod Gródkiem Jagiellońskim. Na miejsce wyruszył natychmiast oddział 20 posterunkowych pod dowództwem komisarza.

Gdy policja zbliżyła się do kamiennej stodoły, w której ukrywali się bandyci, posypał się na nią grad kul rewolwerowych. Posterunkowi rozsypali się dokoła stodoły w tyraljerę i otworzyli do oblężonych gęsty ogień, który trwał czas dłuższy. W czasie tej strzelaniny padł ciężko ranny od kul bandyckich posterunkowy Jarocki. Gdy wyniesiono go ze sfery ognia, komisarz policji widząc, iż strzelanina nie odniesie żadnego skutku, dał rozkaz wzięcia stodoły atakiem.

Wśród gwałtownego ognia ruszyli posterunkowi i wywiadowcy ku stodole. Podczas ataku jeden z posterunkowych rzucił przez okno do stodoły granat, który eksplodował wśród silnej detonacji i — jak się niebawem okazało — zabił obu morderców ks. Sadowskiego: Kohuta i Ślipkę.

Pękający granat wzniecił pożar drewnianego dachu. Ogień przerzucił się na dom mieszkalny Marciniaka, który częściowo spłonął. Trzeci bandyta, Józef Lisowski, pomimo śmierci towarzyszy i pożaru, bronił się w dalszym ciągu, strzelając gęsto z rewolweru. Wreszcie i on zginął.

Po ugaszeniu pożaru posterunkowi wynieśli ze stodoły zwłoki trzech bandytów, które przewieziono do kostnicy w Gródku Jagiellońskim.

W ten sposób po kilkugodzinnej krwawej walce niebezpieczna szajka bandycka, która niepokoiła powiat gródecki, została zlikwidowana.

Zjazdy i zgromadzenia

Stronnictwa Ludowego

— Kurs dwudniowy oświatowo-gospodarczy odbędzie się we wsi Dolany gm. Lądek, w lokalu remizy, dla młodzieży wiciowej i członków Stronnictwa Ludowego. Kurs rozpocznie się dnia 21 października w niedzielę o godz. 3 popoł. Wieczorem Koła Wiciowe urządzą wieczornicę ludową.

— Dnia 22 października w poniedziałek odbędzie się dalszy ciąg kursu, początek o godz. 11 rano. Na kurs jako prelegenci przybędą: pos. Antoni Langier, prezes Zarządu Wojew. Młodzieży Wiciowej p. Balcerzak, prof. Ignar, pos. Jan Nosek, p. Szczawińska, prez. Zarządu Pow. Wesołowski.

BACZNOŚĆ MŁODZIEŻY WIEJSKA POWIATU TURECKIEGO.

W niedzielę 21 października o godz. 2-giej popoł. rozpocznie się pięciodniowy kurs Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici“ w pow. tureckim i sąsiednich we wsi Brodni, rodzinnej wsi Deczyńskiego. Treść wykładów i rozmyślań zajmą rozważania o społecznej roli chłopa na podstawie materjału historycznego i kultury wiejskiej. Opłata na wyżywienie wynosi trzy złote i pól, co każdy uczestnik po przybyciu winien wpłacić.

Również w niedzielę 21 października przed rozpoczęciem kursu o godz. 10 rano odbędzie się w Brodni zebranie Zarządu Powiatowego oraz prezesów i sekretarzy wszystkich Kół Młodzieży ludowej pow. Tureckiego.

(—) Piotr Bartoszek, sekretarz.
(—) Stanisław Filipczak, prezes.

BACZNOŚĆ MŁODZIEŻY WIEJSKA POWIATU PIOTRKOWSKIEGO.

Łódzki Związek Młodzieży Wiejskiej w Łodzi zwołuje Zjazd Delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej „Wici“ pow. piotrkowskiego do Piotrkowa przy ul. Piłsudskiego nr. 64 do sali T. U. R. na dzień 21 października. Przybywajcie całemi Kołami!

(—) J. Balcerzak, prezes Ł.Z.M.W.
(—) St. Bańczyk, w z. sekretarza.

Wiadomości gospodarcze

Bydło i mięso

z dnia 16-go października 1934 r.
Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Poznań
Woły wytucz.	70— 80	66— 70
Woły mięsiste	65— 70	58— 62
Stadniki wytucz.	—	56— 60
Stadniki mięsiste	—	50— 52
Stadniki mierne	—	36— 38
Krowy wytucz	—	62— 68
Krowy mięsiste	—	48— 54
Krowy mierne	—	20— 26
Jałówki wytucz.	50— 55	66— 70
Cielęta mięsiste	60—70	62— 68
Swinie:		
ponad 150 kg.	75 —85	—
120—150 kg.	70—75	64— 68
100—120 kg.	60—70	58— 62
80—100 kg.	—	54— 56

Wartość pieniędzy

1 funt szterl. angielskich	zł 25,80
100 franków francuskich	zł 34,89
100 franków szwajcarsk.	zł 172,62
100 franków belgijskich	zł 123,55
100 koron czeskich	zł 22,10
100 guldenów gdańskich	zł 172,75
100 marek niemieckich	zł 213,00

Krótka historja w obrazkach

40-letniej pracy „Gazety Grudziądzkiej"

(Do wiadomości sanatorów, chcących ją zniszczyć).

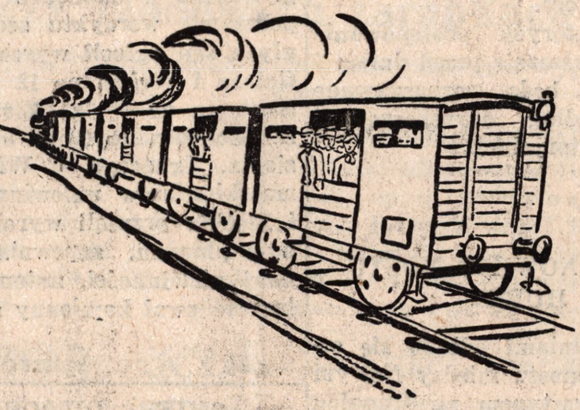
II.



Gdziekolwiek losy życia zapędziły polskiego emigranta, tam w ślad za nim spieszyła nieodstępna przyjaciółka ludu „Gazeta Grudziądzka". W ślad za polskim wychodźcą poszła ona aż do Brazylji i Argentyny i tam w nim budziła umiłowanie do Ojczyzny — Polski.



„Gazeta Grudziądzka" zbudziła lud polski do walki o ziemię, wydzieraną nam przez prusaków. Wóz Drzymały — to widomy znak ukochania ziemi polskiej przez masy ludowe, do czego w głównej mierze przyczyniła się „Grudziądzka". Lud polski zachęcany przez „Gazetę Grudziądzką" do walki o ziemię, nie pozwolił sobie ani piędzi ziemi wydrzeć przez prusaków. Drobni rolnicy, gdy rząd pruski zabronił budować domów, mieszkali w jamach, lub jak Drzymała, w wozie, a ziemi nie dali sobie wydrzeć.



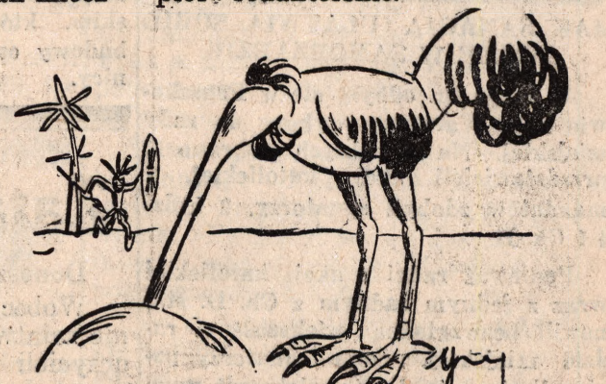
Lud polski b. zaboru rosyjskiego i austrjackiego, przez rządy zaborcze wypędzany w świat za chlebem na Sachsy i do Prus, otaczała „Gazeta Grudziądzka" gorliwą opieką. Lud ten widząc, że dzięki „Gazecie Grudziądzkiej" polskość w b. dzielnicy pruskiej żyje i zdobywa siły do obrony, stanął murem z rodakami b. dzielnicy pruskiej, hartując swe dusze dla sprawy polskiej.



Potężna burza nienawiści pruskiej zerwała się przeciw „Gazecie Grudziądzkiej" i jej wydawcy, chcąc zatopić polską myśl państwową w morzu pruskiej niewoli. Mimo to jednak statek „Gazety Grudziądzkiej", kierowany wprawną ręką wydawcy, z rozwianemi żaglami popłynął w pełnym biegu. Po przez burze pruskiej nienawiści, po przez niezrozumienie własnego narodu, po przez ciemnotę i sobkostwo ten statek myśli narodowej przepłynął zwycięsko do portu. Portem dla „Gazety Grudziądzkiej" było zbudzenie ludu do walki o niepodległość Polski.



Siły były nierówne. Potężnym gadom pruskim, ziejącym ogniem nienawiści, miał odwagę się przeciwstawić „rycerz polski", mający na swą obronę — w sercu tarczę gorącego umiłowania sprawy narodowej, a w ręku ostre jak miecz — pióro redaktorskie.



W chwilach grożącego niebezpieczeństwa nie kryła „Gazeta Grudziądzka" swego narodowego, polskiego oblicza — jak struś głowę w piasek — lecz mężnie stawiała czoło zakusom pruskim. Nie straszny był dla niej dziki gniew pruski. Ich nienawiść, oburzenie i prześladowanie traktowała „Gazeta" jak „widmo dzikiego indjanina", którym mogą piastunki straszyć dzieci, ale którego nie może się lękać naród męski i rycerski.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka" Tuszewo, po w. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420. — Redaktor odpowiedzialny: Lucjan Głodkowski, Grudziądz, ul. Bydgoska 19. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu", w Tuszewie.